

STEFANIA OCHMANN (WROCLAW)

ANONIMOWY PROJEKT REFORMY SKARBOWEJ Z 1657 ROKU

Załamanie się państwa polskiego w wyniku wojen kozackich, a następnie najazdu szwedzkiego, który zagroził niepodległemu bytowi Rzeczypospolitej, zaktywizowało tendencje reformatorskie, występujące w latach poprzedzających katastrofę. Zaczęto sobie zdawać sprawę z potrzeby naprawy istniejącego ustroju, który ani nie gwarantował — jak się okazało — zabezpieczenia państwa od zewnątrz, ani nie był w stanie zapobiec jego postępującemu wewnętrznemu rozkładowi. Stąd znalezienie środków zaradczych, konieczność przeprowadzenia reform ustrojowych stały się naczelnym problemem w polityce wewnętrznej. Dzięki dawniejszym i nowszym opracowaniom znane są na ogół projekty wysuwane przez dwór królewski i jego stronników idące w kierunku wzmocnienia i centralizacji władzy, a koncentrujące się zasadniczo na sprawie reformy sejmu i ściśle związanej z nią sprawie reformy elekcji¹. Konieczność zdobycia środków finansowych, znalezienia nowych źródeł dochodu w związku z wyniszczeniem kraju i powszechnym zubożeniem ludności pociągnęła za sobą również próby reformy skarbowej².

Niezależnie od dworu i związanych z nim magnatów, popierających wspomniane projekty reform, na własne postulaty zdobyły się też jednostki wywodzące się ze szlachty. Podczas gdy St. Kożuchowski wystąpił z radykalnym projektem reformy sejmowej, opowiadając się za wzmocnieniem autorytetu i władzy wykonawczej króla, za ograniczeniem roli magnaterii³, ciekawy pomysł reformy skarbowej wysunął w 1657 r. ano-

¹ W. Czapliński, *Próby reform państwa w czasie najazdu szwedzkiego* (Polska w okresie drugiej wojny północnej 1655—1660, t. I, Warszawa 1957, s. 303—331), tam też podana bibliografia najważniejszych prac poświęconych temu problemowi.

² R. Rybarski, *Skarb i pieniądze za Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*, Warszawa 1939, s. 16, 360—362; Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II od połowy XV w. do 1795 r., pod red. J. Bardacha, Warszawa 1971, s. 256, n.

³ W. Czapliński, *Stanisław Kożuchowski, nieznanymi pisarz polityczny XVII*

nimowy autor pisma zatytułowanego *Rada do poprawy Rzeczypospolitej Polskiej*⁴.

Myślą przewodnią pisma jest sprawa przywrócenia skarbowi państwa starostw i dzierżaw królewskich. Autor szeroko uzasadniał wiążące się z tym korzyści. Nie był to postulat nowy. Aktualny w dobie ruchu egzekucyjnego, który jednak nie doprowadził do końca rewindykacji dóbr królewskich, poruszony był również w czasie rokoszu Zebrzydowskiego, kiedy to mimo uświadomienia sobie wagi problemu — jak pisze Maciszewski — „ogół szlachecki był już do konsekwentnej i bezkompromisowej postawy wobec sprawy rewindykacji królewszczyzn niezdolny”⁵. Nie tyle zatem sama oryginalność wspomnianego projektu, ale ciągła aktualność problemu rewindykacji dóbr królewskich i poruszone w związku z nią pewne postulaty i spostrzeżenia autora dotyczące ówczesnej sytuacji warte są przypomnienia.

Konieczność przywrócenia skarbowi państwa starostw i dzierżaw królewskich uzasadniał autor przede wszystkim względami na obronę kraju. Zwracał uwagę, że dotychczasowi użytkownicy trwonią dochody na własne potrzeby i zbytki, zaniedbując sprawy Rzeczypospolitej: „więc w ręku mając obronę jej, wtenczas kiedy ona jest najpotrzebniejsza i kiedy de vita periclitatur, oni swoich prywat i ambicji dokazują i leges jej facile conternuunt, kiedy widzą, że sama przez się nie jest sufficiens, aby się ab iniuriis tam externis quam domesticis vindicare mogła”. Autor trafnie podkreślił też bardzo istotną sprawę zależności finansowej króla od sejmu, będącej jednym ze źródeł słabej władzy monarszej w Polsce. Stwierdził wręcz: „Nie mając tedy Rzeczpospolita intraty swojej, w potrzebach swych u szlachty i prywatnych subsidia emendicare musi”. Istotnie też w wypadku przeznaczenia wszystkich królewszczyzn na obronę król mógłby dysponować znacznymi funduszami, a w związku z tym pokazać siłą zbrojną. Autor dostrzegł też dalsze korzyści, a mianowicie możliwość przekształcenia dotychczasowego aparatu urzędniczego będącego na usługach magnaterii w aparat administracyjny zależny bezpośrednio od króla. Pisał: „byłaby Rzeczpospolita daleko florentior, kiedy by sama dobra swoje administrując, dzierżawców albo raczej arendarzów in sua potestate miała,

wieku (O Polsce siedemnastowiecznej. Problemy i sprawy, Warszawa 1966, s. 218—241).

⁴ Czart., rkps 150, s. 401—420, o projekcie tym wspominał, nie zajmując się jednak bliżej jego treścią, H. Olszewski, *Sejm Rzeczypospolitej epoki oligarchii 1652—1763*, Poznań 1966, s. 130. Za szlacheckim pochodzeniem autora zdają się przemawiać ostre akcenty antimagnackie w jego wypowiedziach oraz troska o szersze udostępnienie szlachcie korzyści płynących z łaski pańskiej.

⁵ J. Maciszewski, *Wojna domowa w Polsce (1606—1609)*, cz. 1 Od Stężycy do Janowca, Wrocław 1960, s. 301.

boby złych arcere, industrios zaś promowować wolno jej było i gospodarstwa przyczyniać”.

Zwracał dalej uwagę na możliwość przezwyciężenia kryzysu gospodarczego. Była to sprawa bardzo istotna. Potop szwedzki pogłębił bowiem kryzys gospodarczy kraju, który rozpoczął się już w pierwszej połowie XVII w. W wyniku bezpośrednich działań wojennych, jak również kontrybucji, grabieży, przemarszów wojsk zniszczonych zostało wiele wsi i miast. Ruinie uległa gospodarka wiejska i rzemiosło. Na wsi wzrosła ilość pustek, spadła produkcja i eksport zboża. W parze ze stratami materialnymi szły straty ludnościowe, spowodowane nie tyle samymi działaniami wojennymi, co głodem i epidemiami. Skutki gospodarcze wojny najmocniej odczuli chłopci i mieszczaństwo, którym niezwykle trudno było odbudować swe gospodarstwa. Odbiły się jednak też na szlachcie. Wojna pogorszyła położenie szlachty średniej i doprowadziła do ruiny drobną. Łatwiej z przezwyciężeniem jej skutków mogli radzić sobie magnaci, dysponujący większymi rezerwami materialnymi i wykorzystujący ekonomiczne załamanie szlachty⁶.

Magnaci, których potęga opierała się głównie na dochodach z królewskich, w pogoni za zyskiem prowadzili w nich przeważnie rabunkową gospodarkę. W omawianym traktacie ten ostatni moment został silnie podkreślony. Postulując przywrócenie starostw i dzierżaw skarbowi, autor przeprowadził ostrą krytykę sposobu gospodarowania dotychczasowych użytkowników, ich rabunkowej gospodarki, okrucieństw i nadużyć popełnianych wobec chłopów i mieszczań. W trosce o podniesienie dochodów kładł nacisk na potrzebę odbudowania zrujnowanej gospodarki chłopskiej. Stwierdzał, że Rzeczpospolita wydzwignęłaby się z kryzysu, gdyby „ludzi ubogich nie ciemiono, owszem na gospodarstwa podpomagano, puste role osadzano i od żołnierskich zdzierstw broniono, bo nie tylko nasz własny lud brałby się chętnie do gospodarstwa, ale i cudzoziemcy do tak dobrego kraju radzi by się cisnęli, kiedy by im terażniejszy nieporządek wstrętem nie był”. Celem podniesienia gospodarki z upadku autor postulował ściąganie cudzoziemców i osadzanie ich na Ukrainie. Sugerował sprowadzać Walonów i Irlandczyków cieszących się sławą dobrych żołnierzy, wskazując, iż Rzeczpospolita odniosłaby podwójną korzyść, bo „i większą z ludzi obronę i dostateczniejszą intratę według owego, ubi populus ibi obulus”. Zwracał dalej uwagę, iż sprzęt wojenny można by też wytwarzać tanim kosztem, gdyż surowców nie brak. Trzeba tylko odpowiednich ludzi, którzy by o to zadbali. Nietrudno byłoby też zorganizować flotę zarówno

⁶ Sprawa zniszczeń wojennych omówiona została dokładnie przez Wł. Rusińskiego, I. Gieysztorową, A. Kamińskiego, St. Hozzowskiego w *Polska w okresie drugiej wojny północnej...*, t. II, s. 261—435. A. Wyczański, *Polska Rzeczpospolita Szlachecka*, Warszawa 1965, s. 307—330.

rzeczną, jak i morską, „mając do tego sposoby dobre i materii dostatek”. Autor postulował w związku z tym sprowadzenie do Polski cudzoziemskich mistrzów celem wyszkolenia miejscowych kadr. Wskazywał na potrzebę i korzyści z utrzymywania floty, zwłaszcza na Dnieprze, „boby najlepiej tym sposobem Kozaki in officio trzymać i Tatarom na Dnieprze przepraw bronić, tak żeby do Korony wpadać nie mogli”.

Z kolei autor wysunął pewne propozycje w zakresie reform wojskowych. Sugerował, by wzorem Szwecji zaciągać chłopów do piechoty, podkreślając, iż żołnierz taki góruje nad najemnym. W Szwecji „dlatego żołnierzy dobrych mają, bo są i ćwiczeni i pewni... tacy ladajako z wojny nie uciekają”. Gdyby zaś do naturalnych zdolności doszły jeszcze ćwiczenie i dyscyplina, żołnierz polski „prędko by wszystkie insze narody w dzielności przeszedł”. Kładł nacisk na konieczność dbania o fortece. Ostatnia wojna winna być dostateczną przestrożą, „bo lubośmy które mieli, tedy ob egestatem publicam opatrzyliśmy ich tak słusznie nie mogli jako potrzeba była, skąd ich łatwo nieprzyjacieli posiadł i niemi nam teraz ciężki jest”. Autor poruszył też problem dyscypliny wojskowej. Stwierdził, iż istotne dla jej zachowania jest dostarczenie na czas żywności. Tę można by z dóbr Rzeczypospolitej dowozić rzekami i podwodami. Dyscyplina poprawiłaby się też, gdyby w terminie dochodził żołd, co jest możliwe w wypadku zreorganizowania gospodarki w dobrach królewskich. Hetmani „nie byliby precarii jako teraz, kiedy im co ćwierć wojsko służbę wypowiada i zapłaty się, także chleba upomina”. Nic dziwnego, że autor poświęcił sporo uwagi sprawie dyscypliny wojskowej i czynnikom warunkującym ją. Groźba zawiązywania konfederacji wojskowych celem wymuszenia zaległego żołdu była nader realna. Dotkliwie odczuwała też szlachta próby szukania przez wojsko zapłaty na własną rękę. W omawianym okresie mnożyły się jej skargi na swawolę, gwałty i rabunki dokonywane przez wojsko⁷.

Ze wspomnianymi wyżej łączył się projekt zakładania szkół rycerskich przy akademiach i kolegiach. Nie był to również nowy czy oryginalny postulat. Tak jak w wypadku propozycji kolonizowania Ukrainy przy pomocy cudzoziemców można by się dopatrywać dalekich ech pomysłów P. Grabowskiego, S. Starowolskiego czy K. Opalińskiego, pomysł zakładania szkół rycerskich mógł nawiązywać do wysuniętego jeszcze w końcu XVI w. projektu J. Wereszczyńskiego⁸. Autor swój postulat uzasadniał

⁷ Plastyczny obraz swawoli żołnierskiej oraz panujące wśród uboższej szlachty nastroje przedstawił m. in. anonimowy autor w piśmie zatytułowanym *Zaloszna querimonia Ich M. Panow obywatelow Rzeczypospolitej Polskiej przeciwko opresyi żołnierskiej przez jednego szlachcica in lucem wydana (1660)*. Czart., rkps 154, s. 883—890. W piśmie tym również nie brak akcentów antymagnackich.

⁸ W. Czapliński, *Propaganda w służbie wielkich planów politycznych*.

następująco: „bo to są *compatibilia* i w szkole się uczyć, i *exercitia militaria* miasto rekreacji odprawować”. Wyraźnie przy tym wyszła na jaw niechęć szlachty do studiów zagranicznych jako nie przynoszących żadnego pożytku. Autor podkreślał mianowicie, iż „młódź polska mając tu domowe ćwiczenie albowy do cudzych krajow nie jeździła, albo przynajmniej *meliori fructu peregrynowała*, bo te *exercitia*, których się teraz w cudzych krajach uczą, nie są im potrzebne, gdyż ich w ojczyźnie praktykować... nie mogą, bo choć się uczą na koniu jeździć, nic mu po tym, kiedy ćwiczonego konia nie ma, także szermować się szpadą uczą, a potem z szablą chodząc na nic się im to przyda, a przecie za to siła pieniędzy z Polski wychodzi”.

Ciekawe są dalsze uwagi autora dotyczące problemu rozdawnictwa dóbr królewskich. Poruszył bardzo istotne zagadnienie z tym związane. Zwracał mianowicie uwagę, iż rozdawnictwo przyczynia się do niezgody wewnętrznej, zwad, powstawania fakkji. Wskazywał: „Stąd sejmy i sejmiki zawsze burzliwe, albowiem wszyscy do jednego celu ciągną, to jest, aby z tych dóbr Rzeczypospolitej co wzięli, a różnych artes, a sobie przeciwnych z wielką szkodą *boni publici* zażywają. Jedni *turpi obsequio et aulicis artibus* łaskę pańską chwytają, drudzy *factionibus* chcą być Panu straszni”. Niektórzy nie wahają się podburzać wojska przeciw królowi i dworowi, byle dopiąć swego. Król zaś przy tak wielkiej konkurencji nie mogąc wszystkim dogodzić, „*odia publica* na się zaciąga, albowiem jednego kontentując, drugich dysgustować musi”. Autor dostrzegał wyraźnie obosieczność — zdawałoby się — tak istotnej prerogatywy królewskiej. Polityka rozdawnictwa — jak wiadomo — szła w kierunku faworyzowania określonej grupy magnaterii popierającej politykę dworu. Często było to jednak tylko poparcie doraźne i nie przeszkadzało faworyzowanym przechodzić z czasem do opozycji. Nie można też było pozyskać wszystkich. Autor wskazywał, iż niezadowoleni, których ominęły łaski i zaszczyty, „do *pospólstwa sinistre* Pana udawają i szlachcie, która *de libertatibus suis* jest bardzo *anxia et sollicita*, nie wiedzieć co zmyślają, *metuum incutiunt et ad publicum odium* Pana przywodzą”. Tak było za panowania Zygmunta III, „kiedy się niektórzy nań o coś porwali, lubo potym czas ukazał, że to coś nie było jeno nic”. Prywata była też główną przyczyną, że króla teraz „bez wszelkiej słusznej przyczyny byli opuścili i ledwie nieprzyjaciołom wydali”. Z tych powodów brak też zgody w senacie, „gdy ich także interesa często wadzą. Skąd potym *diversitas consiliorum et studiorum*. Gdyby teraz ta materia uprzątniona była, nie mieliby się tak

(O Polsce siedemnastowiecznej..., s. 167, 178), Z. Wójcik, *Dziki pola w ogniu. O kozaczyźnie w dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1968, s. 79, n.; K. Opaliński, *Satyry*, oprac. L. Eustachiewicz, BN, S. I, nr 147, Wrocław 1953, s. 289—301.

bardzo o co wadzić i w lepszej zgodzie i miłości lepiej by o Rzeczypospolitej radzić mogli". Niechętny magnatom autor podkreślał, iż w wypadku przeznaczenia dochodów z dóbr Rzeczypospolitej na potrzeby państwa, a nie ich prywatne, zostałyby podcięta ich potęga, musieliby zrezygnować ze zbytku, który gubi Rzeczpospolita, „boby na zjazdach publicznych non tanto apparatus potentiam suam ukazowali i nie tak sobie pompose postępowali, gdyby zjazdy nie tak często były i non tanto ambitu rzeczy odprawowały się". Korzyści odniósłby też król: „większa by była rewerencja majestatu pańskiego i *authoritas* senatu, kiedy by mając na potrzeby Rzeczypospolitej intratę nie tak się bardzo musiała szlachcie uniażać, żebrząc podatków na potrzeby Rzpltej".

Autor zamieścił przy okazji ciekawe uwagi odnośnie do układu sił w Rzeczypospolitej i rzekomej wolności szlacheckiej. Podkreślił słabość władzy królewskiej, stwierdzając wręcz: „bo osoba jego i potestas aż nazbyt *circumscripta*". Z kolei magnaci zabiegający o łaskę królewską, a z drugiej strony o wpływy wśród szlachty „muszą omnia *serviliter* agere, jeśli chcą dominari, boby inaczej *favorem* populi mieć nie mogli, dla którego *patrimonia* swoje zawodzić muszą i u kredytorów swoich być w ciężkiej niewoli". Fikcją jest też wolność szlachty, „bo *kontrybucjami* i *popolitym* ruszeniem *gwoli* obronie *aggravari* musi, więc i a *potentioribus* częstokroć różnemi sposobami *opprimitur*, gdy *fakcjami* *swemi* wszystkiego dowodzą i częstokroć *et vim adhibent*". Szlachcie pozostało jedynie nadużywanie *liberum veto* jako oznaki rzekomych wielkich swobód i wolności⁹.

Autor poruszył dalej również sprawę elekcji, stwierdzając, że w wypadku zrealizowania jego postulatu byłyby one sprawniejsze, „boby nie tak wielkimi *fakcjami* panowie kandydatów swoich przywozili, gdyby nadziei nie mieli *rekompensaty* i *pakta* *konwenta* *snadniejsze* by były, gdybyśmy po królach kondycji nie wyciągali mając sami dostatek *wszystkiego*". Można by wtedy wybrać królem i rodaka, czego dotąd nie czyniono z obawy, „aby *familii* *swojej* tak nie *zbogacił*, żeby *inszych* *oprymować* mogła i *absolutum* *dominium* *wprzod*, a *potym* *tyranidem* nie wprowadził".

Zwracał następnie uwagę, iż trudności finansowe odbijają się niekorzystnie i na polityce zewnętrznej. Stąd wynikają kłopoty z wysyłaniem

⁹ Autor zwrócił na to uwagę, omawiając sprawę zaciągania pożyczek. Dowodził, iż gdyby dochody państwowe były odpowiednio duże, nikt nie wahałby się — w nagłych potrzebach — udzielić pożyczek w pieniądzu czy towarach. W obecnej sytuacji nie ma chętnych, gdy wiadomo, „jako to rzecz ciężka upominać się czego u *pospółstwa*, mianowicie w takiej wolności żyjącego, że *uno* *contradicente* nie stanąć nie może, i niżli kto swój dług odzyszcze musi na *korupcje* *niemalo* z *sumy* *swojej* *uronić*".

poselstw, utrzymywaniem stosunków dyplomatycznych z innymi państwami. Podkreślał, że dlatego „bardzo nam też niesporo consilia idą i rezydentów nigdzie nie mamy”, że posłami zostają ludzie niekompetentni, skoro kryterium stanowią nie ich zdolności, a bogactwo. Stwierdzał wręcz: „A jeśli posła kiedy chcemy wyprawić, to szukamy pięknego niesposobnego osła”. Poruszając dalej sprawę powstań kozackich, słusznie upatrywał ich przyczyny w nadużyciach popełnianych przez dzierżawców dóbr ukraińskich. Kozacy zaś „mogliby być in meliori ordine et obsequio, kiedy by ich dzierżawcy nie drażnili, a zaś wojskiem i fortecami, także armatą wodną na Dnieprze ujęci byli... miałyby Rzeczpospolita z nich obronę niemłą, którzy teraz nieprzyjaciółmi być muszą obawiając się starostów i dzierżawców”.

Wyliczając inne, drobniejsze korzyści wiążące się z przywróceniem starostw i dzierżaw królewskich skarbowi, autor starał się na zakończenie uprzedzić ewentualne zarzuty, iż ludzie nie zechcą służyć Rzeczypospolitej, nie widząc perspektywy nagród i że osłabłaby jeszcze bardziej władza królewska, „kiedy by jej iustitia distributiva nie wspierała, gdyż to jest unicus prawie panom naszym modus do zatrzymania powagi pańskiej”. Proponował więc naznaczyć wojewodom, kasztelanom, kanclerzom, marszałkom, podkomorzym, hetmanom, generałom, pułkownikom i innym urzędnikom wojskowym „dostatnie pensje”, twierdząc, że zobowiąże się ich w ten sposób do lepszego pełnienia swych obowiązków niż dotąd. W wypadku niewywiązywania się z nich „im snadniej intratę w skarbie zatrzymać i tym ich karać aniżeli z dóbr wyganiać, co jest trudna i res nazbyt ignominiosa”.

Pomysł pozbawienia urzędników królewskich, a przyznania im pensji uderza podobieństwem do rozwiązania tego problemu w Danii w czasie antyoligarchicznego przewrotu w 1660 r., o którym później szeroko i celowo informował swych czytelników „Merkuriusz Polski” w numerze z 5 I 1661 r. Donosząc o wprowadzeniu dziedziczości tronu w Danii, obaleniu dotychczasowej władzy wielkich feudalów zwracał m. in. uwagę na skasowanie lennych praw przywiązanych do urzędów senatorskich i koronnych, na wprowadzenie stałej pensji ze skarbu koronnego dla wyższych urzędników. Wszystkie bowiem dobra koronne stanowiące dotąd uposażenie tych stanowisk miały być przywrócone skarbowi państwa¹⁰.

Anonimowy autor nie ograniczył się do powyższych postulatów. Krytykując magnatów jako głównych użytkowników dóbr Rzeczypospolitej wyrażał równocześnie tendencje szlachty rywalizującej o korzyści płynące z łaski królewskiej. Stąd — jak podkreślał — celem usprawnienia władzy

¹⁰ *Merkuriusz Polski*, oprac. A. Przyboś, Kraków 1960, s. 40, n. Przewrót w Danii nastąpił w październiku 1660 r.

wykonawczej, a równocześnie zapewnienia nie tylko magnatom, ale i szlachcie pewnych korzyści, należałoby stworzyć więcej płatnych urzędów w wojsku i na dworze, odpowiednio wynagradzać komisarzy, posłów, rezydentów. Równocześnie sugerował, „żeby żaden szlachcic nie mógł żadnych urzędów na sobie mieć, który by lubo na wojnie, lubo przy dworze... kilku lat continuo nie wysłużył”. Podkreślał, że władza królewska nie ucierpiałaby na tym. Królowie bowiem w dalszym ciągu mianowaliby urzędników, a zyskaliby więcej powagi, „kiedy by ich malcontenti u popolitego ludu opacznie nie udawali, bowiem tak by iustitia distributiva daleko była aequior i nikt by narzekać nie mógł”.

Tak więc postulując zwrot starostw i dzierżaw królewskich skarbowi państwa autor krytycznie ocenił panujące w Polsce stosunki, zwrócił uwagę na przyczyny istniejącego zła tak w dziedzinie gospodarczo-społecznej, jak politycznej, starając się wskazać na środki zaradcze, na możliwości poprawy. Krytykował rujnowanie gospodarki, której przebudowa mogła być punktem wyjścia do naprawy ustroju politycznego Rzeczypospolitej. Zwracał uwagę na ograniczenie władzy królewskiej pozbawionej mocnej podstawy finansowej, na walkę fakkji, występowanie przeciw królowi ze względów prywatnych, dbałość o własne interesy na sejmach i sejmikach, nadużywanie tam jednostkowych sprzeciwów. Podkreślał uzależnienie szlachty od magnatów, fikcję rzekomej wolności szlacheckiej. Krytykował zaniedbanie spraw obrony państwa, niedostrzeganie korzyści z posiadania odpowiedniej kadry fachowych dyplomatów, z utrzymywania stałych placówek dyplomatycznych za granicą. Widział, w czym tkwiły przyczyny walk w czasie elekcji, przyczyny buntów wojskowych, kozackich. Autor zdawał sobie sprawę, że jego słuszny w wielu wypadkach projekt nie będzie łatwy do zrealizowania, bo znajdzie się wielu przeciwników, „którzy już tych dóbr dobrze zażyli”. Ci przeciwnicy — to przede wszystkim magnaci. W nich głównie godził jego projekt. Szlachta — jak widać — próbowała jeszcze walczyć o swoją pozycję. Przy pewnych korzystnych stronach przedstawionego wyżej projektu uwidoczniła się w nim także tendencja szlachty do zrzucenia głównego ciężaru wydatków na dobra królewskie.

Słuszne było jednak wskazanie autora na znaczenie podstawy finansowej dla reorganizacji systemu obrony państwa i uzdrowienia innych niedomogów ustroju społeczno-gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej. Mocne oparcie finansowe wzmocniłoby pozycję panującego, a podcięło znaczenie magnaterii, której siła tkwiła w potędze ekonomicznej. Pozytywny był też postulat tworzenia aparatu urzędniczo-gospodarczego zależnego od dworu, związanego z nim finansowo. Projekt tworzenia szkół rycerskich, skierowanie szlachty na drogę służby wojskowej i publicznej również odebrałoby magnaterii oparcie społeczne. Wszystko to z czasem

mogło doprowadzić do likwidacji jej przemożnego wpływu i do zwiększenia atrybutów władzy centralnej.

Projekt autora w ówczesnej sytuacji nie miał jednak szans realizacji, tak jak nie znalazła ich — pogrzebana na sejmach w 1661 i 1662 r. — sprawa reformy parlamentarnej i elekcji *vivente rege*.

ANONYMES PROJEKT EINER FINANZREFORM AUS DEM JAHRE 1657

Der anonyme Verfasser des Entwurfs — wahrscheinlich ein Adliger — postulierte die Zurückführung in den Staatsschatz der Starosteien sowie der königlichen Pachten und wies auf den sich daraus ergebenden Nutzen: aus gewonnenen Mitteln könnte das Verteidigungssystem des Staates reorganisiert und die wirtschaftliche Krise überwunden werden. Die Umgestaltung der Wirtschaft würde nach der Auffassung des Autors zur Genesung der politischen Ordnung führen, die Macht des Monarchen stärken und die Bedeutung des Magnatentums untergraben. In der damaligen Lage hatte dieses Projekt jedoch keine Realisierungschancen.